

LIRNIK WIOSKOWY

DODATEK DO „DRUŻYNY“

POŚWIĘCONY UMUZYKALNIENIU WSI POLSKIEJ.



Kacper Karliński. — Sztuka historyczna, odegrana przez amatorów w Szepietówce na Wołyniu, przed objęciem tych stron przez Rosję bolszewicką. Dziś niema tam teatru polskiego, zamilkła pieśń nasza i prześladowane są żywsze odruchy polskości.

Stanisław Barcewicz



50-lecie jego działalności artystycznej.

Sztuka polska w dziedzinie twórczości skrzypcowej posiada trzy promienne gwiazdy: Są to: Karol Lipiński (1790 — 1861), Henryk Wieniawski (1835 — 1880) i żyjący do dziś Stanisław Barcewicz.

Nazwisko Barcewicza, znane już jest nie tylko w Polsce, ale i dalej w świecie. Artyzm jego polega na grze skrzypcowej, tak odtwarzanej, że nikt się z nim równać nie może.

Barcewicz urodził się 16 kwietnia 1858 r. w Warszawie. Już od wczesnej młodości okazywał wielkie zamiłowanie do muzyki. Dla kilkoletniego chłopca najmiłą zabawką były małe skrzypki, które jakby w przeczuciu wielkiego na tym instrumencie kunsztu, kupiono nieletniemu wirtuozowi (artyście, twórcy — muzykowi) w podarku z okazji jakichś imienin. Wybitnie subtelny słuch pozwalał małemu Stasiowi z łatwością odgadywać wszelkie tony uderzane na fortepianie i odróżniać je w najbardziej skomplikowanych akordach.

Wobec tak wielkich zdolności muzycznych nie wahano się oddać chłopca wcześniej na naukę gry skrzypcowej, która postępowała tak szybko, iż Barcewicz mógł w 11 r. życia wystąpić na koncercie, wykonywując trudne bardzo utwory. Nauka jednak u nauczyciela prywatnego nie trwała długo i poszedł Staś na dalsze studia do konserwatorium, w r. 1871. Na talencie jego poznano się wkrótce, to też został najzdolniejszym uczniem. Przeniósłszy się do konserwatorium w Moskwie, skończył je ze złotym medalem, oraz z tytułem „wyzwolonego artysty“. Występował już wtedy publicznie, przykuwając słuchaczy swoją przepiękną grą skrzypcową. Po występach w Warszawie Barcewicz koncertował w Paryżu, Dreźnie, Berlinie, Lipsku, Londynie, Wiedniu i w wielu innych stolicach Europejskich. Wszędzie słuchano go z podziwem i stawiano na równi z największymi skrzypkami świata.

Po zamieszkaniu na stałe w Warszawie brał udział czynny w operze Teatru Wielkiego jako koncertmistrz, a potem był jej dyrektorem. Był też przez szereg lat dyrektorem Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, gdzie wykształcił dla sztuki polskiej wielu muzyków. Pisał też utwory na skrzypce. Gra przeważnie nasze polskie mazurki, krakowiaki, i t. p. ale gra tak, jak żaden z żyjących dziś skrzypków.

Za owocną swą działalność na polu muzycznym Barcewicz otrzymał krzyż oficerski *Poloniae Restitutae**)

17 lutego, w dniu jego jubileuszowych godów, społeczeństwo polskie składa swemu wielkiemu skrzypkowi życzenia długich lat życia. Oby mistrzowską swą grą budził naszego ducha, pracował jaknajdłużej dla sztuki polskiej i dla swojskich melodji. Do życzeń tych niech przyłączy się i młodzież junacka, pragnąca umuzykalnić wieś polską.

R.

Skrzypczki.

*Grajcie, o grajcie skrzypki kochane,
Niech brzmi donośnie wasz rzewny ton,
Wzrok tęskny patrzy w dale nieznane,
A dusza rwie się do swoich stron.
Wy do mnie cudną prawiecie mową,
Ojczystych łanów pieśnią tęczową,
Ojczystych lasów szumem łagodnym,
Ojczystych niebios tonem pogodnym.
I pieśnią rajską złocistych zbóż,
I blaskiem jasnym różowych zórz.*

*Grajcie, o grajcie skrzypczki mojej
Gdy burze huczą i gniecie los,
Gdy trosk i smutków dręczą nas roje,
Odpędza myśli smutne, wasz głos...
I szepcze do mnie pieśnią radości,
Zapałów mową, cudem miłości,
I szepcze do mnie jasno, radośnie
O uczuć maju i szczęścia wiośnie,
O chwili jasnej, co koi ból,
O cichym szumie ojczystych pól.*

*Grajcie, o grajcie skrzypki czarowne,
Niech w krańce świata leci wasz śpiew.
Stwórzcie dla duszy zbroje hartowne,
Których nie zęgnie ni złość, ni gniew.
Stwóźcie dla duszy zbroje złocistą,
Jak kryształ jasną, jak lilje czystą,
Niech w waszej piersi serc miljon dźwięków
Niech dźwięczy radość i szczęście gra.*

*Grajcie, o grajcie skrzypczki cudne,
Grajcie miesiące, szeregi lat,
Pójdę za wami w kraje bezludne,
Zdale od siedzib ludzkich i chał.
Pójdę w dalekie nieznane kraje,
Przez borów ciemnie i ciche gaje,
Za wód potoki i wzgórz wyżyny
Przez traw kobierce, w ciche doliny,
Zdale od tego co nędzne złe,
Tylko mi grajcie o skrzypki mel*
J. Lempicka.

Mały skrzypek.

Iluż to zdarza się na wsi zdolnych dzieci do muzyki! Nie mając za co zdobyć dobrego instrumentu, robią sobie chłopcy nieraz skrzypki z deseczki i nitek i starają się wydobyc z nich melodję. Nie każdy chłopiec może zdobyć się na skrzypce,

*) Zasłużonym Polakom.

to też choć ma chęci i nawet zdolności — giną one bezpowrotnie z braku pomocy. Na obrazku widzimy, jak mały jeszcze chłopczyk z zamiłowaniem ciąga smyczkiem po strunach. Za duże nieco skrzypce zdjął ze ściany, w czasie nieobecności starego grajka. Czy wyrośnie z niego skrzypek? A może cała uciecha skończy się, gdy nadejdzie właściciel i wytarga chłopca za uszy... bo i tak bywa..

A.

O dawnych pieśniach.

Lud wiejski w dawnej Polsce nie umiał pisać, ani czytać. Ale lud ten przechowywał dużo różnych podań i legend, tworzył opowieści, przysłowia i pieśni. Cała ówczesna literatura niepiśmienna ludu przechowała się w pieśniach i podaniach.

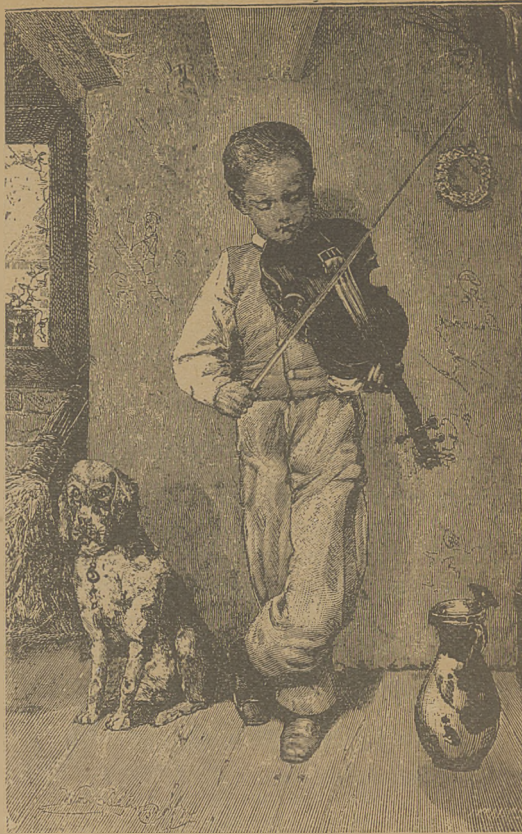
W pieśniach opiewano zwycięstwa, zdarzenia ważne w narodzie, wspominki o zasłużonych mężach i dzielnych wojakach. Pieśni historyczne śpiewało rycerstwo polskie, a lud je później powtarzał. Opiewano wtedy bitwę pod Grunwaldem, zdobycie Gdańska za Stef. Batorego w r. 1577, obronę Częstochowy, zwycięstwo pod Chocimem i Wiedniem przez króla Sobieskiego, klęskę na Bukwinie za Jana Ojbrachta i t. d. — wszystko to opiewano w pieśniach i dumach. Pieśni te rozpowszechniali i przechowali żacy krakowscy, lirnicy i dudziarze (kobziarze) wędrowni. W w. XVI po dworach chodzili śpiewacy serbscy i śpiewali dumy przy dźwiękach gęśli. Oto niektóre z takich pieśni:

„Witold idzie po ulicy
Za nim niosą dwie szablidy“

Szable wtedy nosili za swymi panami pachołkowie.

Za czasów Zygmunta I śpiewano pieśń o wojowniku jakim był Heronim Zaklika:

„Pan Zaklika z Wojsławic
Gnał Tatarów od granic“ i t.d.



Mały Skrzypek.

O królu Sobieskim śpiewano wiele pieśni, a jedna z nich znaną była w całej Polsce. Śpiewano ją tak:

„Wielki Sobieski, marszałku, hetmanie,
Niech Ci pamiętna sława w tryumf
[stanie
Niech Ci Bóg szczęści, żeś był tak
[walecznym,
W męstwie statecznym. i t.d.

O pieśniach tych zbierał wiadomości oraz zapisywał jeden ze zbieraczy naszych zabytków, dotyczących kultury dawnej K. W. Wójcicki.

Pieśni ludowe, obrzędowe, okolicznościowe, weselne i t. p. zbierał Oskar Kolberg, o którym napiszemy w dalszych numerach „Lirnika“.

A. Ch.

Instrumenty w orkiestrach.

Orkiestry rznąęte.

Orkiestrą *rznąętą* nazywamy zespół instrumentów smyczkowych, niekiedy z dodatkiem instrumentów dętych.

Do instrumentów rznąętych zaliczamy: skrzypce I-sze, skrzypce II-gie, altówki, wiolonczele i kontrabasy, razem pięć rodzajów instrumentów smyczkowych.

Do rznąętych dołączane być mogą następujące dęte: flety, pikolo, klarnety (A B i C), oboje, fagoty, trąbki (kornety), waltornie, trombony (puzony) basy (tuba) i saxofony.

Dołączane są do większych kompletów kotły, bębny, tołombase, talerze i trójkąty. Zespoły mogą być od 6 do 60 muzykantów.

Orkiestry dęte.

Do orkiestry dętej, czyli takiej w której tony dobowyamy zapomocą ust i swych płuc (dęcia) używane są dziś następujące iustrumenty: Kornety (Piston) Es (Mi b).—Kornety B. (Si b).—Trąbki Es (Mi b).—Alty Es (Mi b).—Tenory B (Si b). — Barytony B (Si b). — Puzon altowy Es (Mi b). — Puzon tenorowy B (Si b), — Puzon basowy Es (Mi b). — Waltornie (Kornon) Es. — Bas mały B (Si b). — Bas Es. — Helikon Es. — Bas-Bombardon B. — Helikon B. — Pikolo C lub Des. — Flety C lub Des. — Klarnety Es (Mi b). — Klarnety B (Si b). — Bas-klarnety Es i B. — Saxofony B, Es, B, Es. — Oboje. — Fagoty. Pozaatem mały i duży bęben, talerze i trójkąty. Razem 27 różnych instrumentów. Orkiestry dęte mają od 6 do 60 muzykantów.

Jak kompletować orkiestry napiszemy w następnych numerach „Lirnika“.

Kto wynalazł „polkę“?

(taniec).

Przez dłuższy czas uważano polkę za taniec wojenny, wynaleziony jako-by przez Serbów, tymczasem tak nie

jest. Polka jest pochodzenia czeskiego, a nazwisko jej pochodzi od wyrazu *pulka* — pół. Miała go wynaleźć w r. 1830 Anna Stezak, służąca w folwarku Elbsteinitz. Ponieważ pokój, w którym tańczyła, był nader mały, kroki jej były bardzo drobne i stąd powstała nazwa *pulka* czyli pół-taniec, ale nie *polka* od Polak.

Polka szybko przedostała się do nas, jak do wsi tak i do miast. W wielu miejscach uległa pewnym zmianom, tańczą ją rozmaicie i drobno i zamasyście, zawzięcie i z „figurami“, tańczą ją specjalnie ze śmieśzną nieraz przesadą „andrusy“ warszawskie. Słynną była do niedawna szczególnie polka „ojra-ojra“ i „rachciach-ciach“, tańczone nawet na scenach, ostatnio zaś „usia-susia“.

Z salonów miejskich polka została prawie wyrugowana, tańczą ją czasem w jednej z figur kontredansa.

POLONEZ

na balu prasy w Warszawie.

12-go lutego odbył się w Warszawie tak zwany „Bal Prasy“ urządzony przez pracowników pióra — literatów, redaktorów, publicystów i t. d. Bal odbył się w salonach pałacu Rady Ministrów.

Na bal przybyli członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, marszałek Senatu Trąmpczyński, wielu posłów i senatorów. O g. 11 m. 30 wiecz. przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką. Przywitali go przedstawiciele prasy, przyczem orkiestra zagrała hymn narodowy.

Na głównej sali muzyka zagrała tradycyjnego poloneza. W tym tańcu narodowym wystąpili:

W pierwszej parze p. premier Grabski z p. prezydentową, dalej znany literat prezes Syndykatu dziennikarzy p. Dębicki z p. premierową Grabską, minister Ratajski z p. senatorową Balińską, minister Skrzyński z żoną posła Austrii p. Postową, min. gen. Sikorski z min. Zawldzką, min. Sokal z p. Dębicką, sen. Baliński z ks. Woroniecką a dalej wielki korowód polonezowy.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką opuścił pałac Rady Ministrów o godz. 1 po północy.

Jak więc widzimy, poważny nasz polonez przystoi w tańcu nawet dygnitarzom państwowym.